Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. - P. K. O. Nr. 151.100.

4000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. M. 90.000, z odnosz. do domu M. 100.000. Zamiejsc. M. 100.000. Zagranicą Mk. 160.000

Nr. 233. — Rok VI. Kraków, wtorek 25 września 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Pożyczka polska na dobrej drodze!

Paryż (telegram własny).

Minister skarbu p. Kucharski powrócił do Paryża z Genewy. Rokowania jego w sprawie pożyczki postępują pomyślnie naprzód.

K. Smogorzewski.

P. minister Głąbiński na Kresach.

Podróż inspekcyjna ministra oświaty. — W Równem, Krzemieńcu, Łucku i w Kowlu. — Duchowni prawosławni zapewniają o lojalności wobec Państwa Polskiego.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego p. Głąbiński przybył dnia 21-go b. m. do Równego. Po uroczystem powitaniu na dworcu w Równem p. Min. Głąbiński wspólnie z pp. Wojewodą, Wicewojewodą, Kuratorem i orszakiem udał się do kościoła, gdzie zgromadziła się młodzież szkolna. Następnie p. Minister pojechał do soboru prawosławnego, gdzie uroczyście powitali go duchowieństwo, młodzież szkolna i tłumy publiczności. Protojerej wygłosił podniosłą mowę, zapewniając o lojalności ludności prawosławnej wobec Państwa Polskiego i prosił o opiekę w kwestjach religijnych. Odprowadzony procesjonalnie do bram cerkwi p. Minister udał się na wizytację szkół miejskich w asyście władz miejscowych i generalnego sekretarza, dr. Dawidowskiego, poczem wyjechał do Zytynia, gdzie zwiedził kilka wiejskich szkół powszechnych.

Wieczorem p. Minister wyjechał samochodem do Krzemieńca, gdzie odbył się wspaniały bankiet.

W niedzielę 23 września p. Minister przybył do Łucka, gdzie odwiedził katedrę, starożytną cerkiew pokrowską, oraz starożytną synagogę. Oficjalny obiad w ścisłem kole wydał biskup Dubowski. Poniedziałek 24 września Minister spędzi w Kowlu.

Dalsze szczegóły katastrofy w kopalni Reden.

36 robotników straciło życie. — Wydobyto 28 ofiar. — Ogień szaleje dalej. — Akcja ratownicza trwa.

Dąbrowa Górnicza. (PAT).

O katastrofie, jaka wydarzyła się na kopalni „Reden" dowiadujemy się następujących szczegółów: We czwartek po południu na kopalni „Reden" zapalił się w pewnem miejscu węgiel. Podczas gaszenia pożaru nastąpił wybuch, skutkiem którego z pośród robotników, zajętych przy gaszeniu, jak również robotników innych, jak skonstatowano dotąd z całą pewnością, 36 robotników straciło życie. Z tych 36 ofiar dotąd wydobyto na powierzchnię 28. Do wydobycia pozostałych ofiar przystąpiono z całem zaparciem się. W okresie czasu od czwartku do ostatniej chwili ogień wydostał się szybem na powierzchnię, na budynki nadszybowe. W obecnej chwili ogień się już zmniejszył wskutek zalania go wodą i mułem. Akcja ratownicza jest prowadzona w dalszym ciągu.

Katowice (PAT).

Właściwej przyczyny pożaru na kopalni „Redena" w Dąbrowie Górniczej dotychczas nie ustalono. Przypuszczalnie pożar powstał od zapalenia się węgla podczas eksplozji naboju wybuchowego. Akcja umiejscowienia pożaru zdawała się łatwą, gdyż w kopalni niema ani pyłu węglowego ani też gazów wybuchowych. Dopiero w trakcie rozwinięcia akcji ratunkowej z niewyjaśnionej bliżej przyczyny gazy powstałe przypuszczalnie z pożaru i rozchodzące się na wszystkie strony zapaliły się powodując wybuch. Gazy te przerzuciwszy się na drogi dopływu powietrza odcięły pracujących na dole robotników oraz zajętych przy gaszeniu pożaru, którzy zostali temi gazami zatruci.

Liczba ofiar pozostałych jeszcze na miejscu katastrofy nie przekracza według zeznań naocznych świadków 10 osób. Dzięki ofiarności personalu dozorców i robotników udało się w ostatniej chwili wydobyć półprzytomnych, ratując w ten sposób około 40 ludzi oprócz jednej osoby, która zmarła w szpitalu. W akcji ratunkowej zorganizowanej natychmiast brali udział wszyscy inżynierowie sztygarzy dozorcy i robotnicy z kopalni sąsiednich oraz z kopalni dotkniętej katastrofą.

Wobec zwiększenia się pożaru do tego stopnia, że nie tylko szybem głównym, wychodziły olbrzymie kłęby dymu, ale i płomienie, które wkrótce ogarnęły dach wieży i jej drewniane urządzenie zarządzono „posadzkę płynną", dla zduszenia ognia, co też w dużej mierze zostało osiągnięte. Dalsza akcja jakkolwiek bardzo utrudniona pozwala, spodziewać się, że w krótkim czasie ogień zostanie opanowany i kopalnia będzie uruchomiona.

Wynaradawianie Polaków za pośrednictwem kościoła.

Cieszyn AW.

Rząd czeski w coraz większych rozmiarach przystępuje do czechizacji kościołów na Śląsku Cieszyńskim. Między innemi do kościoła katolickiego w Boguminie do którego uczęszczają wyłącznie Polacy i Niemcy, władze czeskie przydzieliły już drugiego księdza czeskiego. Mimo, iż w Czechach i na Morawach panuje wielki brak księży, władze kościelne czeskie specjalnie troskliwie obsadzają księżmi czechami Śląsk Cieszyński, gdzie procent ludności czeskiej, jak to wykazały ostatnie wybory do rad gminnych, jest znikomy.

Oszczędności w Min. Pracy i O. S.

Telefonem od własnego korespondenta.

Warszawa.

Wobec przeciążenia ilością urzędników niektórych wydziałów Min. Pracy i O. S. oraz Urzędu Emigracyjnego w związku z programem oszczędnościowym nastąpić ma **redukcja, która wyniesie w samem Ministerstwie 33%, w Urzędzie zaś Emigracyjnym od 33 do 50%.**

Zachwyt Bułgarów nad Polską.

Warszawa. (PAT.)

Minister spraw zagranicznych otrzymał następującą depeszę: Opuszczając braterską Polskę wyrażamy nasz zachwyt nad polityczną, kulturalną i gospodarczą pracą polskiego państwa i narodu, oraz podziękowanie za serdeczne i miłe przyjęcie, jakie spotkało przedstawicieli bułgarskiej inteligencji uczestników wycieczki. Podpisano: Madżarow, Stanow.

Zakaz wywozu ziemniaków z Polski.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa.

Nadchodzące do stolicy wiadomości o trudnem położeniu aprowizacyjnem na G. Śląsku zniewoliły władze regulujące sprawy przywozu i wywozu do wydania zarządzeń zakazujących na pewien okres czasu wywozu z Polski ziemniaków. Chodzi bowiem o to, aby G. Śląsk w czasie trwającego zakazu mógł się w ten artykuł zaopatrzyć.

Wiec pracowników kolejowych we Lwowie.

Telefonem od własnego korespondenta.

Lwów.

Odbył się we Lwowie wiec pracowników kolejowych celem omówienia ustawy uposażeniowej i spraw zawodowych. W dyskusji zabierali głos senator Thulie i poseł Mączyński. Uchwalono szereg rezolucyj zmierzających do uzyskania poprawy bytu.

Strajk tramwajarzy we Lwowie.

Lwów. (PAT.)

Wybuchł tu strajk służby tramwajowej. Powodem strajku było wytoczenie dochodzeń dyscyplinarnych przewodniczącemu związków robotniczych, który w jednym z dzienników zaatakował kierowników przedsiębiorstw miejskich.

Kolejarze polscy w Czechach.

Praga. (PAT.)

Przybyła tutaj wycieczka składająca się z 35-ciu funkcjonarjuszy kolejowych dyrekcji poznańskiej. Wycieczka zwiedzi szereg urządzeń technicznych w Pradze oraz innych miastach Czechosłowacji.

Wykrycie 3 organizacji morderców politycz. w Czechosłowacji.

Preszburg AW.

Czechosłowackie biuro prasowe donosi, że policji preszburskiej udało się wpaść na ślad tajnego spisku, który miał na celu zgładzenie całego szeregu wybitnych osobistości słowackich, w tem nawet kilku członków rządu w Preszburgu.

Śledztwo policyjne ujawniło, że organizatorem jest niejaki Caderna, absolwent studjów technicznych.

Organizacja składała się z trzech grup. Pierwsza, składająca się z sześciu członków, pochodzących z kół inteligencji, była właściwą kierowniczką całej akcji, miała bowiem oznaczać osoby, na które miano wykonać zamach, czas, oraz miejsce mordu.

Druga miała charakter egzekutywy.

Trzecia wreszcie była grupą szpiegów.

Po dokonanym zamachu miała za zadanie przeszkadzać policji w śledztwie. W związku z tem aresztowano dotychczas trzy osoby, które stały w ścisłym kontakcie z Caderną.

Zamach stanu w Hiszpanji odbył się za wiedzą króla?

Król w porozumieniu z generałami? — Masowe aresztowania. — Tworzenie nowego rządu idzie opornie. — Ostre zarządzenia dyktatora. — Opozycja i stan oblężenia w kraju.

Paryż AW.

„Ere Nouvelle" podaje rewelacje, które rzucają ciekawe światło na ostatni zamach wojskowy w Hiszpanji. Korespondent madrycki tego pisma, twierdzi bowiem na podstawie pewnych informacji, że zamach był z góry uplanowany przez króla i generalicję hiszpańską. Co się tyczy Prime de Riviery, to jedynie z przyjaźni dla króla zdecydował się na objęcie dyktatury. Powodem tej akcji ze strony króla, była obawa o dobro dynastji, która wskutek klęsk w Marokko, miała być poważnie zagrożona. Jako jedyne wyjście z niebezpiecznej dla siebie sytuacji, uważał król za wskazane powołanie do życia dyktatury wojskowej.

Władze hiszpańskie dokonały w Barcelonie całego szeregu aresztowań. z okazji uroczystości ku czci poety katalońskiego Caragalla. Policja barcelońska uznała to za manifestacje separatystyczne i aresztowała około 70 osób. Równocześnie rozwiązano stowarzyszenie młodzieży dla propagandy katalońskiej.

*

Według informacji madryckiego korespondenta Matin, generał Primo de Rivera podjął obecnie starania koło utworzenia nowego gabinetu. Zdaniem korespondenta prawo to przysługiwało dotychczas królowi, obecnie funkcje te przejął szef dyrektorjatu. Na razie akcja jego w tym kierunku nie dała pozytywnych rezultatów, gdyż generał ma natrafiać wszędzie na opozycję. Ze stronnictw politycznych oświadczyła się jedynie za generałem socjalnodemokratyczna partja ludowa. Sytuacja wewnętrzna jest na ogół dość naprężona.

*

Po objęciu władzy przez gen. de Rivera wydano obwieszczenie, iż urzędnicy państwowi nie stawiający się punktualnie do pracy, będą natychmiast zwalniani. W wyniku obwieszczenia w ministerjach hiszpańskich panuje obecnie intenzywna i punktualna praca. Według „Daily Express" po ukazaniu się wyżej wymienionego obwieszczenia, podjęło pracę około 2.000 urzędników, którzy dotąd rzadko zjawiali się do pracy. Obecnie w wielu ministerjach odczuwa się z powodu stawiennictwa wszystkich urzędników brak pomieszczeń. Wszystkie ministerja otrzymały polecenie, aby sprawy bieżące były załatwiane z możliwą szybkością. Członkowie dyrektorjatu sprawdzają osobiście, czy rozporządzenie powyższe jest przestrzegane z całą ścisłością. W całej Hiszpanji zakazano gier hazardowych. Zakaz odnosi się także i do domów gry w miejscowościach kąpielowych.

*

Przeciwko dyrektorjatowi w Hiszpanji poczyna się zaznaczać dość poważna opozycja wśród ludności hiszpańskiej. Nadzieje, z jakiemi powitano wojskowy zamach stanu, ustąpiły obecnie rozczarowaniu, gdyż w sytuacji wewnętrznej poza ogłoszeniem stanu oblężenia nic tak dalece się nie zmieniło. Szef dyrektorjatu czując tę zmianę nastrojów, wydał ostatnio komunikat, w którym stwierdził, że dyrektorjat wojskowy został wywołany tylko koniecznością wobec tego faktu, że normalny rząd stracił zupełnie swój autorytet. Nie chcę mówić — zaznaczył obecny dyktator Hiszpanji — o rządzie teroru, jeżeli jednak okaże się to koniecznem, nie cofnę się i przed tą ewentualnością. Koła polityczne hiszpańskie przewidując, że stan oblężenia zostanie znacznie obostrzony, tak, że w krótkim czasie dojdzie w Hiszpanji do rzeczywistego teroru, stosowanego przez wojsko.

Wielka konferencja wszystkich premjerów niemieckich.

O zaniechanie wojny gospodarczej z Francją.

Berlin. (PAT.)

W uzupełnieniu **informacji o jutrzejszych** decydujących **naradach w sprawie polityki** w Zagłębiu, **donoszą, że wezmą w nich udział** wszyscy **premierzy z krajów, wchodzących** w skład **państwa niemieckiego. Prócz tego za**proszono **również i przedstawicieli okupowa**nego terytorjum. **Dr Stresemann ma złożyć** przy tej **sposobności wyczerpujące sprawozda**nie o **rokowaniach dyplomatycznych z Fran**cją, **oraz o właściwym stanie rzeczy w zagłę**biu. **Oczekują tu repliki ze strony Bawarji** i Saksonji. **Konferencja ta, jak ze składu jej** uczestników **wnosić można, zadecyduje o dal**szej taktyce **rządu niemieckiego. Zwołując ją** powodował **się kanclerz jedynie tym motywem,** że wszystkie **rządy krajów niemieckich powin**ny ponosić **wspólnie odpowiedzialność za po**litykę biernego **oporu.**

*

Hamburg. (AW.)

Jak dalece myśl zaniechania szkodliwej dla państwa polityki biernego oporu zyskała prawo obywatelstwa w społeczeństwie niemieckiem, dowodzi stanowisko ludności robotniczej Hamburga. Organizacje zawodowe tego miasta portowego wezwały senat hamburski do interwencji w Berlinie przedewszystkiem w sprawie natychmiastowego zerwania z polityką awantur w zagłębiu. Dla skutecznego poparcia swoich postulatów proklamowano wczoraj półgodzinny strajk, który został spokojnie przeprowadzony.

Rozruchy w całej Saksonji.

Drezno. (AW.)

Według ostatnich informacyj w stolicy Saksonji wybuchły ponownie rozruchy, które narazie zakończyły się bezkrwawo. Podobne wiadomości dochodzą i z całego szeregu miast Saksonji. Między innemi ostatnio w Plauen usiłowali bezrobotni urządzać wyprawy rabunkowe na wieś dla zaopatrzenia się przedewszystkiem w ziemniaki. Dotychczas władze są panami położenia.

Morderca rodziny carskiej ma być wydalony z Niemiec.

„Lokalanzeiger" donosi, że minister spraw wewnętrznych wydał rozkaz odszukania i wydalenia z granic rzeszy Jakowlewa, mordercy rodziny carskiej.

Porozumienie Francji z Niemcami zależne od zaniechania biernego oporu w Zagłębiu Ruhry.

Paryż. (PAT.)

„Petit Parisien" dowiaduje się, że Poincare wygłosi w najbliższym czasie mowę, w której zaznaczy, że porozumienie z Niemcami nie może pod żadnym warunkiem nastąpić wcześniej, jak po całkowitem zaniechaniu oporu biernego. Również amnestja dotycząca skazanych i wydalonych z Zagłębia Ruhry będzie mogła nastąpić jedynie wtedy, jeżeli na całem terytorjum Zagłębia nastąpi bezwzględny spokój.

1 klg. chleba w Berlinie — 14 miljonów.

Berlin. (AW.)

W związku z wzrastającą drożyzną mąki organizacja piekarzy berlińskich uchwaliła podnieść cenę chleba w wolnym obrocie na 14 miljonów marek za 1 kilogram.

Stan oblężenia w Bułgarji.

Paryż. (PAT).

Według doniesień prasy tutejszej w Bułgarji ogłoszony został stan oblężenia, wskutek licznych zaburzeń komunistycznych w wielu miastach.

Strajk kolejarzy i pocztowców w Bułgarji.

Grac. (PAT).

„Tagespost" donosi z Belgradu, że wedle doniesień z Bułgarji, miał tam wczoraj wybuchnąć strajk generalny kolejarzy i pocztowców. Partja komunistyczna wydała do wszystkich robotników manifest, w którym wzywa do przyłączenia się do strajku.

Komuniści chcą obalić rząd w Serbji.

Londyn. (PAT).

Z Londynu nadeszła wiadomość, że **w Serbji wybuchły rozruchy** podobne do rozruchów w Bułgarji, **kierowane** również przez **komunistów,** którzy zmierzają do obalenia rządu i monarchji.

Zwłoki zamordowanych w Janinie przywieziono do Rzymu.

Rzym. (PAT.)

Przywieziono tu zwłoki ofiar mordu, dokonanego w Jáninie. Na dworcu oczekiwali przybycia zwłok rodzina królewska, prezydent Mussolini oraz rząd w komplecie.

Rosja zamyka swe uniwersytety.

Moskwa. (PAT.)

Brak środków powoduje coraz nowe zamykania zakładów naukowych. Ostatnio pisma donoszą o zamknięciu uniwersytetu w Samarze.

Nowe trzęsienie ziemi.

Moskwa. (AW.)

W odległości 940 klm. od Taschentu miało miejsce trzęsienie ziemi w dniu 17 września. Należy ono, zdaniem seismografów, do kategorji niszczących i jest refleksem katastrofy japońskiej.

Konstantynopol ma być miastem czysto tureckiem.

Konstantynopol. (PAT).

W ostatnich czasach dało się zauważyć, że **Grecy i Syryjczycy masowo opuszczają miasto,** jak się zdaje celem uniknięcia służby wojskowej w armji tureckiej. Władze tureckie zezwalając na odjazd odmawiają uchodźcom prawa powrotu na terytorjum tureckie. Rząd turecki popierając wychodźctwo żywiołów obcych z Konstantynopola dąży wyraźnie do uczynienia z Konstantynopola miasta czysto tureckiego. Nieruchomości emigrantów pozostawione bez opieki bierze w posiadanie rząd turecki.

Stajnia Augiasza.

Z tajemnic skandalicznej gospodarki intendantury wojsk.

Umowy niekorzystne dla skarbu państwa. — Tylko Kraków i Poznań mogą świecić przykładem. — Komu dawano zaliczki? — Prochownia warszawska bez straży! Nadużycia przy kupnie koni.

Kraków 23 września.

Jedną z najbardziej skandalicznych okazów naszej gospodarki jest **dziedzina wojskowości.** To też przy przeprowadzaniu rewizji, zwłaszcza w intendanturze, Najwyższa Izba Kontroli „poszczycić się" może (niestety!) **całą masą uchybień, nadużyć, nieformalności** itd.

Taki więc departament VII niejednokrotnie

wbrew rozkazom

i poleceniom szefostwa **administracji armji, na własną odpowiedzialność, uwzględniał prośby dostawców** i przyznawał im podwyżki już po podpisaniu umowy. To faworyzowanie uderzało nieraz swą bezzasadnością. Tak np. firmie szewskiej, która w 10 dni po zawarciu umowy dostarczyła 25.000 par trzewików, przyznano podwyżkę ceny jakoby z powodu późniejszego wzrostu płacy roboczej, kiedy taka ilość obuwia musiała być uszyta przedtem. Zdarzało się również, że **departament rozwiązywał umowy z dostawcami ,aby zawrzeć**

nowe, niekorzystniejsze dla skarbu państwa, wydawał zaliczki bez dostatecznych uzasadnień, **nie ściągał kar konwencjonalnych,** nie pobierał kaucji przy zawieraniu umowy, lecz potrącał je z częściowych wypłat dostawcom.

Jako typowy przykład popełnianych „uchybień" (wyrażenie najdelikatniejsze i najniewłaściwsze), może służyć

układ z firmą „Cel"

na dostawę 370.000 sztuk łyżek i widelców po 137 mk. za komplet, na ogólną sumę 26.900.000 mk. Dostawa miała być uskuteczniona w trzech partjach. Dostawca otrzymał 11.000.000 mk. zaliczki, za opóźnienie podlegał karze umownej w wysokości 0.2 proc. wartości niedostarczonych przedmiotów. W razie opóźnienia ponad 10 dni, lub niedostarczenia całej ilości towarów w ostatecznym terminie, Departament VII miał prawo uznać umowę za zerwaną z winy dostawcy i nabyć na jego rachunek brakującą część dostawy; nadto dostawca obowiązany był bez żadnych zastrzeżeń zwrócić całą zaliczkę wraz z narosłymi od dnia pobrania jej procentami, oraz wynagrodzić skarbowi państwa wszelkie straty.

Z badania kontroli okazało się, że

firma „Cel" wcale umowy nie wykonała,

że otrzymaną zaliczkę zwróciła dopiero po 4 miesiącach i że Departament, rozwiązawszy umowę, zawarł **nowy układ z tą samą firmą** na dostawę 90.000 kompletów (łyżek z widelcami) po 285 mk. i 55 kompletów po 307 mk. i polecił wypłacić nową zaliczkę w sumie — 13,800.000 mk. Stwierdzono dalej, że **Departament VII zwolnił dostawców z brakującej reszty zamówień,** rzekomo z powodu, że zapotrzebowanie jest całkiem pokryte. W kilka miesięcy **jednak zawierał nową umowę na dostawę tychże artykułów, oczywiście po znacznie wyższej cenie.**

Śród zbadanych przez kontrolę okręgową zakładów mundurowych z warsztatami,

zaszczytny wyjątek stanowią w Krakowie i Poznaniu,

gdzie dzięki wzorowemu urządzeniu, pozostawionemu przez Niemców i umiejętnemu kierownictwu fachowemu, koszta produkcji obuwia stanowiły 42 proc. cen żądanych przez firmy prywatne.

W dziale budownictwa wojskowego

okazały się też same „nieprawidłowości". Kontrola stwierdziła, że **nie zawsze zawierano umowy na warunkach dla skarbu najkorzystniejszych, gdyż powierzano również roboty i dostawy oferentom, którzy żądali najwyższych płac, z pominięciem składanych jednocześnie tańszych ofert..** Taki stan rzeczy powodował przyjmowanie przez odnośne komisje odbiorcze dostarczanych artykułów z zastosowaniem tylko powierzchownego porównania ich z wzorami i bez dokonywania właściwych prób technicznych. Jako uderzające przykłady popełnionych „uchybień" księga kontroli przytacza umowy z firmami **Dzierżawski i Pocześniak,** oraz z inż. **Karpińskim.**

Główny zakład inżynierji i saperów powierzył wykonanie szeregu robót firmie **„Lilpop, Rau i Loewenstein".** Przeprowadzona przez Izbę kontroli analiza kosztów naprawy 16 pontonów ustaliła, że na wykonanie jej zużyto 8,078 godzin pracy z najnowszem zastosowaniem maszyn, podczas gdy niemieckie normy przedwojenne przewidują na wykonanie tych robót sposobem ręcznym 2.903 godzin pracy. Nadto porównanie zbadanego rachunku z ofertą firmy **„Zieleniewski"** na dostawę tej samej ilości nowych pontonów wykazało, że **koszta robocizny wraz z kosztami generalnymi tej ofer ty były ośmiokrotnie mniejsze od kosztów firmy „Lilpop Rau".**

40 miljonów mk.

wypłacono tej firmie (w r. 1921) **za remont pontonów dostarczonych przez firmy „Rephan", „Rudzki" i „Janiszewski".** Roboty te miały na celu reparację i powtórne wykończenie wadliwie wykonanych przez tych dostawców i przyjętych już przez Główny zakład inżynierji i saperów pontonów nowych.

Zbadanie umowy z firmą **„Wojciechów"** na budowę przenośnych baraków amunicyjnych wykazało nie tylko **lichą ich konstrukcję,** ale nadto zniszczenie skutkiem długiego pozostawienia bez ochrony na terenie fabryki, pomimo, że one miały być bardzo „pilne".

Z sumy 9.900,000.000 mk., przeznaczonej w budżecie na remont, przebudowę i nowe budowy odciągnięto 5 proc. na **opłacenie inżynierów i techników cywilnych,** zaangażowanych przez władze wojskowe do robót budowlanych oraz na premjowanie personalu wojskowego za szczególnie gorliwą i odpowiedzialną służbę.

Wypłacono inżynierom cywilnym (których powoływanie jest nieusprawiedliwione) — **47,720.337 mk.,** a personalowi urzędniczemu **4.374.000 mk., rozdzielając tę sumę na całą służbę inżyniersko-saperską tak, że premje otrzymali i ci, którzy**

nie brali nawet pośredniego udziału w wykonywaniu robót budowlanych.

Pomijamy długi spis „uchybień" i „nieprawidłowości" w tym dziale, zaznaczymy tylko jeszcze

kilka szczegółów charakterystycznych.

W zakładzie wojskowym nr. 2 w Modlinie koszt 1 metra sześć. wody wynosił 110 mk., podczas gdy w Warszawie 80 mk. Nadto normy stosowane do obliczenia rozchodu wody w Modlinie były 5 razy większe od norm określonych urzędowo, co naraża skarb na straty około 2,640.000 mk. miesięcznie.

I tu imponuje „uchybieniami"

budownictwo grupy operującej Bieniakonie. Przedewszystkiem zasługuje na uwagę nadmierna liczba pracowników — 274, nieodpowiadająca etatowi i niezatwierdzona przez zwierzchnie władze wojskowe, następnie dokonywanie zakupów w sposób niekorzystny dla skarbu przez pośredników, pomijających firmy krajowe **i dostarczających artykuły po cenach wygórowanych, wreszcie nieuporządkowanie gospodarki materjałowej, co umożliwiało nadużycia a nawet symulacje kradzieży.**

Nie na tem jeszcze koniec opowieści o nieprawidłowościach w ministerstwie spraw wojskowych.

Surowej krytyce poddaje księga Izby kontroli **układ z fabryką nabojów „Pocisk",** która dotąd otrzymała od rządu w gotówce i materiałach 1.650.000.000 mk. i **umowę z węgierską firmą „Weiss" i sochaczewską fabryką sztucznego jedwabiu.**

Jak gospodaruje się w Zbrojowni warszawskiej, dowodzi następujący fakt:

Magazyny z materjałem wybuchowym mieszczą się w 10 klm. od Cytadeli na forcie II. **Żadnych posterunków przy nich niema. Ludność okoliczna samowolnie zrobiła drogę przez terytorjum fortu tuż przy prochowni, zawierającej 220000 klg. prochu.**

Wedle oświadczenia dowódcy Centralnych składów amunicji **prochownia w tych warunkach może być każdej chwili przez ludzi złej woli narażona na**

wysadzenie w powietrze.

Sapienti sat!

Niepodobna wypisywać tu wszystkich „nieprawidłowości" **w innych działach gospodarki wojskowej.** Zanotujemy tylko parę znamiennych. **Wielkie straty poniósł skarb w podaniu koni, zakupionych przez komisje remontowe** (w Brześciu 85 sztuk!), przyczem okazało się, że **kupowano je nie u hodowców i Towarzystw rolniczych, jak przepisuje instrukcja, lecz u handlarzy, którym dawano**

sowite zaliczki.

Krętem było również **postępowanie w sprawie wydawnictwa „Polska Zbrojna",** drukowanego w wojskowych Zakładach Graficznych, pomimo zapewnień danych kontroli, że ono pokrywać będzie koszty druku i papieru z dochodów, korzystało ciągle z funduszów skarbowych i wyczerpało z tego źródła do sierpnia 1922 r. 21 miljonów mk. Spłata tego długu odbywała się powoli i skąpo.

W ogólnej charakterystyce gospodarki wojskowej kontrola wypowiada sąd, że **chociaż widać poprawę i usuwanie nadużyć, pozostały jeszcze liczne „nieprawidłowości",** zwłaszcza **przy miljardowych zakupach, narażających skarb na olbrzymie straty.**

Należy przypuszczać, że energja i silna wola min. **Szeptyckiego** zdołają chociaż w części ową „stajnię Augjasza" oczyścić. Praca jednak ta lekką bynajmniej nie będzie.

Wskazówki dla emigrantów chcących wyjechać do Francji

Kraków we wrześniu.

Robotnik, chcący otrzymać pracę we Francji, musi się zgłosić lub napisać do najbliższego Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy z zapytaniem, czy jest zapotrzebowanie we Francji robotników jego zawodu.

Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy rejestrują robotników według zawodu i stosownie do zapotrzebowań wysyłają ich w terminie oznaczonym do punktów zbornych w Poznaniu lub w Mysłowicach, gdzie są urzędnicy Misji Francuskiej. Tutaj robotnicy poddani są oględzinom lekarskim, badaniu zdolności zawodowej, poczem i ole uznani są za zdatnych do pracy podpisują kontrakty i wysyłani są do Francji na koszt pracodawców w transportach zbiorowych.

Górnicy przyjmowani są do lat 35, o ile są dostatecznie silni i zdrowi, górnicy zawodowi muszą przedstawić świadectwo pracy kopalnianej.

Robotnicy przyjmowani są do lat 45, o ile są dostatecznie silni i zdrowi.

Warunki płacy są takie jak dla robotników francuskich.

Dla górników i robotników przemysłowych od 17 do 25 franków dziennie.

Dla robotników obecnie w przybliżeniu 150 franków miesięcznie i utrzymanie lub 300 fr. bez utrzymania.

Robotnicy niekontraktowani zbiorowo mogą jechać osobno do Francji na koszt własny tylko w tym wypadku, jeżeli pracodawca francuski prześle im wezwania na zasadzie osobistej znajomości lub rekomendacji robotnika, pracującego u tegoż pracodawcy.

Wezwanie winno zawierać warunki pracy i być zaświadczone przez miejscowe władze francuskie. Bez tego dokumentu Urząd Emigracyjny i Konsul francuski nie udzielają wiz.

Obecnie podróż przez Niemcy jest ryzykowna: transporty robotnicze jadą więc drogą morską przez Gdańsk i Dunkierkę. Robotnicy jadący pojedyńczo na wezwanie pracodawcy obierają zwykle drogę przez Czechy, Austrję i Szwajcarję, która trwa 5 do 7 dni.

Małopolska Wschodnia w sieci bolszewickiej!

Podpalacze ukraińscy jako bohaterowie. — Niech żyje państwo (!) ukraińskie! — Wzmożona agitacja bolszewicka. — Rady robotnicze wśród ludności ruskiej. — Tylko silnej ręki!

Lwów 22 września.

Jak już donosiliśmy proces sabotażystów ukraińskich w Złoczowie zakończył się skazaniem na śmierć 3 głównych przywódców, a to **Ilki Skoczylasa, Mikołaja Kowala i Ołeksy Pawluszyna.** Organizator szajki **Wowk** został poddany badaniom psychiatrów, 11 zaś jego „podkomendnych“ na kilkanaście lat ciężkiego więzienia. W przeddzień wyroku jeden z oskarżonych brat skazanego na śmierć Ilki Skoczylasa, Jakim, wczesnym rankiem uciekł z więzienia.

Obrońcy skazanych wyzyskali wykonanie aktu sprawiedliwości do celu agitacji politycznej. Każdego ze skazańców odprowadzał na miejsce stracenia jego adwokat, pilnując, by przed wiązaniem mu oczu **wykrzyknął wyuczony frazes, mający twierdzić, że bandyta jest ofiarą walki politycznej.**

I tak oskarżonego Skoczylasa odprowadził na miejsce kaźni adwokat **Baran,** który pilnował, by Skoczylas przed śmiercią zawołał: **Niech żyje państwo ukraińskie.** To samo uczynił adwokat **Hankiewicz,** obrońca Kowala i adwokat **Chomicki,** obrońca Pawłyszyna, z którym **ostentacyjnie długo się całował. Pawłyszyn przed rozstrzelaniem zawołał, że ginie za sprawę Ukrainy.**

Poddawanie stojącym przed śmiercią ukraińskim sabotażystom słów, mających ich bandycką przeszłość postawić w świetle bohaterstwa narodowego przyjęto nawet w kołach ruskich z niesmakiem i oburzeniem.

*

Proces złoczowski potwierdza w zupełności niedawne rewelacje nasze o **gwałtownem rozszerzaniu się agitacji bolszewickiej wśród wiejskiej ludności ruskiej.**

Rozporządzając czterema tygodnikami w samym Lwowie i sporym zastępem dobrze materjalnie uposażonych agitatorów, **rozciągnęli komuniści sieci swoje**

PO CAŁEJ MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ

a zakładając po miastach i miasteczkach na wzór sowiecki „Rady Robotnicze“ ze specjalnemi sekcjami dla młodzieży, zaś po wsiach „Selańskie Rady“ wciągają do nich młode elementy, tworzą z nich **tajne organizacje, które wykonują następnie za podszeptem bolszewickim akty terrorystyczne.**

Wykryta w złoczowskim organizacja komunistyczna, **nie jest odosobnioną, istnieje ich więcej po powiatach — a specjalnie w ostatnich czasach, górskich, — skąd łatwiejszą ucieczka do Czechosłowacji.** i jeżeli władze nie zarządzą baczniejszej inwigilacji, może owa organizacja stać się **groźną dla porządku społecznego** i posiadaczy majątków tak Polaków jak i Rusinów. **Na Pokuciu,** nie mogąc zdobyć dostępu do wsi, **jednali dla siebie komuniści robotników tartakowych,** a ostatnie liczne straj ki w rozłożonych tam gęsto wzdłuż obu Bystrzyc tartaków i kamieniołomów, to także ich dzieło.

Zainteresowali się także komuniści wyborami do Rad gminnych, — „Zemla Wola“ organ bolszewizujących socjalistów pisze, że dla nich **„rada gminna może być tym wychowawczo-pedagogicznym środkiem dla wyszkolenia prawdziwych proletarjuszowskich polityków, administratorów, których tak dużo potrzebować będzie przyszły ustrój socjalistyczny“** i nawołuje już obecnie do tworzenia komitetów wyborczych dla opanowania Rad gminnych.

Rząd nasz powinien czuwać bacznie nad tem, co się obecnie dzieje w tej części państwa i niedopuścić za wszelką cenę do podminowania spokojnych stosunków przed nieprzebierającą w środkach agitacją bolszewicką.



— A co to pan profesor robi? drzewo miele na młynku?

— Tak; nowy wynalazek — robię pszenną mąkę!

Jak hakatyści spekulują na polskiem drzewie.

Skandal w lasach państwowych w Tucholi na Pomorzu.

Kraków, 23 września.

„Słowo Pomorskie“ donosi co następuje: W miesiącu lutym zakupiła **sławna z hakatyzmu firma Moddelsee w Grudziądzu** w państwowym nadleśnictwie G., położonym koło Tucholi ponad 1000 m³ drzewa użytkowego. Skarb państwa idąc z założenia, że przy dłuższym czekaniu na zapłatę, mógłby mieć z powodu dewaluacji marki znaczne straty, nałożył słusznie **warunki wymagające natychmiastowego zapłacenia drzewa. Pomimo tych warunków udało się powyższej firmie, dzięki swych protekcjalnych wpływów, uzyskać u kierownika nadleśnictwa pozwolenie na wywóz drzewa, nie płacąc należytości.** Drzewo zakupiła powyższa firma po 230.000 Mk. za m³, a więc stosunkowo tanio, **obecnie dopiero przy końcu sierpnia, gdy drzewo płaciło się przeszło 900.000 Mk. za m³, nareszcie została należytość przez firmę tę uiszczona.** Jak wynika z powyższego, zarobiła firma 1000×670.000= **670,000.000 Mk.** Jest to **olbrzymia strata dla skarbu państwa.**

W czasie, kiedy rząd energicznie dąży do tego, aby zwalczać spekulację, paskarstwo, i podnieść dochody państwa, gospodarz małorolny i rękodzielnik cierpi z powodu braku drzewa użytkowego przepłacając go a ludność nie jest w stanie dokupić się sprzętów domowych, **wędrują tysiące metrów drzewa za granicę i wzbogacają paskarzy.**

Możeby się tą sprawą zajął pan komisarz oszczędnościowy w Warszawie i odpowiednie władze.

Co się dzieje za kulisami warszawskich wyścigów.

Zakulisowa robota właściciela stajni. — Pobicie dżokeja. — Epilog wyścigów na sali sądowej.

W chwili gdy większa część społeczeństwa ugina się pod ciężarem nędzy i nieubłaganej walki z drożyzną, „wybrańcy losu“ zabawiają się na torze wyścigowym w Warszawie, gdzie dzienny obrót przy totalizatorze wynosi około półtora miljarda marek. Na polach mokotowskich pieniądze płyną nieprzerwaną falą... Ludzie uczęszczający na wyścigi i z namiętnością śledzący walkę, nie wiedzą, jakie sport totalizatorski ma swoje „zakulisowe“ sprawki.

Echem jednej z nich była rozprawa sądowa, która odbyła się w tych dniach w sądzie warszawskim.

Dnia 26 października r. ub. na torze wyścigowym w Warszawie odbywał się bieg czwarty z zapartym oddechem śledzony przez bywalców pola, którzy stawiali „mocno“, gdyż szło 5 koni, a wśród nich: „Cherubin“, „Hejnał“, „Pan z panów“ „Górą Paskarze“, dosiadanych przez następujących dżokei: Nowickiego (na „Cherubinie“), Szena, Sakowicza, Kramara i Jagodzińskiego. Faworytem był „Cherubin“ i on też przybył pierwszy do mety, co przyjęte było przez publiczność przy wypłatach totalizatora 75 Mk. za 20 Mk., jako fakt przewidziany i normalny.

A jednak sprawa przedstawia się inaczej za kulisami toru, tj. w stajniach. Tu po 4-tym biegu zapanowało wielkie wzburzenie, a wieczorem nagle do Tow. zachęty hodowli koni w Polsce nadeszła wiadomość, iż dżokiej Nowicki został po biegu przed stajnią dotkliwie pobity przez jeźdźca, Bieleckiego. Ogólna fama głosiła, iż pobicie to było następstwem pokrzyżowania przez dżokeja Nowickiego planów właściciela stajen Rudakowskiego, który w omawianym biegu 4-ym „załatwił“ z dżokejami, by przyszedł obstawiony przezeń koń „Górą Paskarze“, gdy tymczasem wbrew temu, pierwszy przybył właśnie N., na „Cherubinie“.

Wobec tego Tow. zach. hod. koni zwróciło się do policji śledczej. Dochodzenie potwierdziło treść krążących po torze pogłosek. Ustalono iż właściciel stajni Stan. Rudakowski, utrzymujący z kilku jeźdźcami nader zażyłe stosunki, usiłował przed dniem krytycznym za pośrednictwem jeźdca Sakowicza nakłonić dwu innych, tj. Szena i Nowickiego, do „zrobienia“ 4-go biegu (pozostałe konie jako „słabe“ nie były brane w rachubę), co miało polegać na tem, aby ci ostatni przepuścili do mety na pierwszego konia „słabego“, lecz mocno obstawionego przez Rudak. Za tę „uprzejmość“ miał R. postawić za każdego z wymienionych jeźdźców po 100.000 Mk. na totalizatora, oczywiście na konia uplanowanego, co dałoby im w październiku r. ub. pokaźną sumę wygranej.

Gdy bieg „nie udał się“ i N. pierwszy przyjechał do mety, nie wypełniając poleceń, Rud., jeden z mężów zaufania tego ostatniego, b. jeździec Bielecki, pobił N. stojącego przed stajnią. Sprawa powyższa znalazła swój epilog w sądzie. W charakterze oskarżonych o oszustwo obok właściciela stajen Rudakowskiego, występowali dwaj dżokeje: Jan Sakowicz i Edward Szen.

Sąd ogłosił wyrok, skazujący: Sakowicza i Szena po 3 miesiące więzienia każdego, darując im karę powyższą na mocy amnestji. Rudakowskiego sąd uniewinnił.

Straszny wybuch bomby na Gór. Śląsku.

Zamach na restaurację w Rydułtowej.

Katowice, 22 września.

Onegdaj około godz. 1 i pół w nocy rzucono nabój wybuchowy do restauracji przy ul. 3. maja w Rydułtowej w pow. rybnickim. Wybuch był okropny. **Nabój wyrwał wielki otwór w ścianie i zniszczył całe umeblowanie jednego pokoju. Wyleciały wszystkie szyby domu** restauracyjnego jak i domów sąsiednich. Właściciel restauracji poniósł szkodę w wysokości **60 miljonów**, cała szkoda wynosi około **300 miljonów marek polskich.**

Sprawców zamachu nie wyśledzono wprawdzie jeszcze, lecz policja znajduje się już na ich tropie.

Co się dzieje w całej Polsce.

Szkody wyrządzone przez pożar w Starym Samborze. — Walka z drożyzną w Łodzi. — Sprawy emigracyjne. — Tajny skład spirytualji. — Pierwszy polski pomnik w Tczewie. Przedstawienia popularne w teatrach warszawskich. — Nie chcieli gadać... — Amator lekarstw. — Syn Kornela Ujejskiego prześladowany przez podpalaczy. — 1,800.000 mk. za lożę w operze warszawskiej. — Kary na radnych miejskich. — Na odbudowę teatru polskiego w Grudziądzu. — Kolacje urzędowe.

Urzędownie stwiedzono, że **pożar w St. Samborze w dniu 18 b. m. obrócił w popiół 65 domów mieszkalnych i liczne zabudowania gospodarcze wraz z krescencją. — Szkoda wynosi kilkadziesiąt miljardów marek.** Według danych urzędowych 540 osób pozostało bez dachu nad głową, z tego 12 Polaków, 142 Rusinów i 384 żydów. Zawiązał się komitet niesienia pomocy pogorzelcom. Pożar powstał z domu rzeźnika Michała Teremsiaka, który wędził wędliny.

Wiadomość o spłonięciu 2 synagog nie sprawdza się, bowiem jedną uratowano.

*

W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Łodzi zatwierdził wszystkie sekwestry towarów dokonane przez władze administracyjne przed dwoma tygodniami. Sąd postanowił zarządzić natychmiastową sprzedaż tych towarów, przyczem zarekwirowane środki żywności zostaną rozdzielone między związki zawodowe i kooperatywy. **Chodzi tu o kilkadziesiąt tysięcy kilogramów smalcu, masła, słoniny, kilkaset worków cukru, kilkadziesiąt worków mąki pszennej i żytniej oraz o inne artykuły spożywcze.**

*

Na niespełna 7.000 wiz, których konsulat amerykański udzielić jeszcze może, jest około 46.000 kandydatów. Obecnie przyjmowane są tylko podania: reemigrantów, żon, dzieci i rodziców, udających się do obywateli amerykańskich. Tak zw. „kwota" polska do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej na październik jest już wyczerpana. **Przez obóz w Wejherowie przeszło, do 1 b. m., z górą 7.000 emigrantów.** W obozie założono kantynę, zaopatrującą emigrantów w artykuły żywnościowe pierwszej potrzeby po cenach przystępnych.

*

Poznańska policja i Urząd celny odkryły w piwnicach kawiarni Nowy Świat i kabaretu „Moulin Rouge" skład win i spirytualji, sprowadzonych do kraju bez opłacenia cła. Spirytualja te wartości 1 i pół miljarda marek złożone były w piwnicach, których wejścia zasłonięte były węglem i drzewem. Właścicielem obydwóch zakładów jest p. Mańczyński, kierownikiem zaś Niemiec Schopernik.

*

Szkoła morska w Tczewie wystawiła pomnik swemu pierwszemu lekarzowi, komandorowi ś. p. Florjanowi Hłasce, autorowi książki „Morzami ku Polsce". Pomnik pomyślany i wykonany przez Feliksa Giecewicza, prof. szkoły przemysłu art. w Bydgoszczy. Cokół jest czworokątny; potężny Biały Orzeł, na cokole osadzony, trzyma na piersi medaljon z podobizną nieodżałowanego marynarza polskiego. Jest to pierwszy polski pomnik w Tczewie dziś znowu polskim.

*

Dyrekcja teatrów w Warszawie w zrozumieniu roli przedstawień popularnych, stojących na istotnie wysokim poziomie artystycznym, a dostępnych ze względu na zniżkę cen dla szerokich warstw inteligencji, wprowadziła od 18 bm. stałe przedstawienia popularne, które odbywać się będą we wtorki, piątki i w niedzielę popoł. po cenach do połowy zniżonych. **Ogółem miesięcznie dawanych będzie czternaście przedstawień popularnych.** W przedstawieniach uwzględniane będą przedewszystkiem dzieła wielkiego repertuaru.

*

„Gazeta poranna" przytacza ciekawy szczegół o przyjęciu, jakiego doznała w Łodzi międzyministerjalna komisja, wysłana dla zbadania sprawy zastoju w tamtejszym przemyśle: **„Fabrykanci nie chcieli mówić o niczem innem, jak tylko o zwiększeniu kredytów rządowych, ulgach przewozowych, taryfowych i podatkowych.** Kierownicy związków zawodowych również nie chcieli gadać z komisją dlatego, że ma ona wyłącznie charakter... informacyjny".

Fakt ten ilustruje jaskrawo „obywatelskie" stanowisko fabrykantów łódzkich.

*

W mieszkaniu Adolfa Racha, pomocnika magazyniera w firmie Wschodnie chemiczne Towarzystwo w Warszawie znaleziono trzy butelki oleju rycynowego i płynu na porost włosów, znaczny zapas najkosztowniejszych artykułów aptecznych i lekarstw. Rach przyznał się do systematycznej kradzieży, twierdząc, że pragnął w ten sposób powiększyć swoje dochody, gdyż pensji miał tylko 7 miljonów miesięcznie. Na ogół okradł on Tow chem. na pół miljarda marek.

*

Onegdajszej nocy podpalono na folwarku w Sielcu, własności Romana Ujejskiego i Kazimierza Bartmańskiego stertę siana. Do uciekającego na koniu podpalacza strzelali 5 razy policjanci państwowi, ale z powodu panujących ciemności bezskutecznie. Jestto znamienny epilog obchodzonej niedawno uroczystości 100-letniej rocznicy urodzin Kornela Ujejskiego. **Już drugi raz w ciągu miesiąca palą sabotarzyści syna ś. p. Kornela, właściciela Pawłowa i Sielca.**

*

Ceny biletów w operze wasrzawskiej wzrosły obecnie następująco: Loża parterowa 850 tysięcy mk., loża na I piętrze dla 4 osób 1.100 tys. mk. — dla 6 osób 1,800.000 marek — w krzesłach na parterze w pierwszych 3 rzędach po 300 tys. mk., w ostatnich rzędach 150 tys. mk., galerja III piętra od 30 tys. do 150 tys. mk., galerja IV piętra od 30 do 80 tysięcy marek.

*

Rada miejska w Wejherowie na swem ostatniem posiedzeniu uchwaliła karę w wysokości 20.000 mk., jaką płacić musi każdy radny za nieusprawiedliwione nieprzybycie na posiedzenie. Kary podobne przydałyby się i w naszym grodzie, a wówczas może sprawy miejskie szłyby normalniejszym torem.

*

Na odbudowę teatru polskiego w Grudziądzu Min. oświaty wyasygnował kilkadziesiąt miljonów marek, za którą to sume nabędzie się cegły pod budowę nowego teatru.

*

Komitet do walki z drożyzną w Kielcach domaga się, żeby prócz t. zw. obiadów urzędowych, wydawano też w restauracjach kieleckich urzędowe kolacje po niskich cenach. Kielce dają w tym wypadku przykład godny naśladowania innym miastom, które powinny upomnieć się o kolacje urzędowe dla ulżenia niedoli szerokich mas głodnej inteligencji.

Echa zbrodni rozstrzelania 15 niewinnych Polaków.

Dochodzenia w sprawie rozstrzelanych przez Niemców. — Krzywoprzysięstwo 15-tu świadków żydowskich. — Aresztowanie 11-tu winnych.

Poznań we wrześniu.

W 1914 roku sąd wojenny niemiecki za rzekomy napad na opancerzony samochód niemiecki rozstrzelał 15 mieszkańców Jeżowa w pow. Brzezińskim (o parę mil od Łodzi), a następnie kilkadziesiąt osób z pośród tychże mieszkańców Jeżowa skazał na 10 lub 5 lat ciężkiego więzienia.

Takie masowe tępienie spokojnej i Bogu ducha winnej ludności odbyło się na podstawie zeznań 15 świadków, żydów.

Od dawna szedł pomruk, że zeznania tych świadków były fałszywe, podyktowane nienawiścią religijną, narodowościową i polityczną oraz chęcią zaskarbienia sobie względów u Niemców. Skutkiem stale powtarzających się domagań ze strony rodzin osób skazanych — **władze sądowe polskie zażądały aktu sądu wojennego niemieckiego i ustaliły istnienie pełnej okrucieństwa zbrodni onych 15 świadków żydowskich, którzy dopuścili się krzywoprzysięstwa i spowodowali wydanie piekielnego wyroku niemieckiego.**

Na wniosek prokuratorji 11 winnych **krzywoprzysięstwa zaaresztowano** w tych dniach, 4 winnych poszukują władze bezpieczeństwa.

Groźny bandyta zabity!

W pogoni za szajką bandycką. — Pomyślne wyniki obław. — Udaremniony zamach na kasę skarbową.

Katowice we wrześniu.

Od dłuższego czasu grasowała na Górnym Śląsku szajka bandycka, będąca postrachem całej ludności; na czele szajki stał bandyta Stolarz. Policja prowadziła celem wykrycia zbrodniarzy energiczną obławę, która uwieńczona była codziennie pomyślnemi wynikami. W pierwszym dniu obławy chwycono trzech bandytów, w drugim 11 bandytów. Onegdaj chwycono 11 osób należących do szajki groźnego zbrodniarza.

Wczoraj doniesiono katowickiej policji kryminalnej, że dawno poszukiwany bandyta Stolarz ukrywa się w Pszczynie, gdzie wraz z swoją bandą zamierza napaść na kasę skarbową. Do Pszczyny wysłano na dwóch automobilach oddział policji. O godz. 11 w nocy **wywiązała się między policją a bandytą walka, w której Stolarz został zabity.** Ze strony policji jest jeden funkcjonarusz ciężko ranny a komisarz Barnert i dwóch innych lekko rannych.

Znajdujący się w towarzystwie Stolarza dwaj nieodstępni towarzysze zdołali zbiedz, jednakowoż zostaną niechybnie ujęci, albowiem policja prowadzi dalej obławę, ażeby doszczętnie zlikwidować tę groźną szajkę bandytów, która od dłuższego czasu była postrachem całej dzielnicy górnośląskiej. **Ogółem aresztowano już około 30 osób, które należały do składu szajki bandyty Stolarza.**

Niema karlica znaleziona w lesie.

Kobieta mająca 60 cm. wysokości. — Nie umie czy nie chce mówić. — Kłopoty policji.

Warszawa we wrześniu.

Sołtys wsi Świdry Wielkie pod Otwockiem, Osiński, przechodząc przez las, spotkał zabłąkaną dziewczynkę, gdy zbliżył się i spojrzał jej w oczy — oniemiał.

Dziecko miało twarz dojrzałej osoby w wieku około lat 20. Była to kobieta, mająca 60 cm. wzrostu, wątła jak dwuletnie dziecko. Głowa duża i rysy twarzy już niemłode.

Prawdopodobnie ktoś porzucił ją w lesie, chcąc pozbyć się jej w ten sposób. Karlica słyszy dobrze i rozumie, co się do niej mówi, nie jednak nie chce, czy też nie może odpowiedzieć.

Sprowadzono ją do Warszawy i umieszczono w komendzie policji powiatu warszawskiego.

Żaden zakład wychowawczy nie chce jej przyjąć, więc policja ma kłopot niełada.

Karlica ubrana jest w palto ciemne z obszytym białą koronką kołnierzem, w biały pikowy kapelusz i żółte sznurowane buciki.

Ubezpieczenie górników i hutników Krak. Zagłębia węglowego na wypadek niezdolności do pracy.

Powojenne warunki życia gospodarczego sprawiły, że świadczenia górn. Kas brackich na rzecz uprawnionych do nich prowizjonistów, wdów i sierót, wskutek zdewaluowania ich majątku spadły prawie do zera, bo najwyższy wymiar prowizji wynosi zaledwie 100 Mp. miesięcznie.

Aby tym biedakom nie dać zginąć z nędzy, z inicjatywy b. naczelnika Urzędu górn. okr. w Krakowie inż. Z. **Malawskiego,** posłów na Sejm oraz grona pracodawców z zakł. przemysł. krak. Zagłębia węglowego powstała w r. 1921 **myśl powołania do życia „Wspólnego Funduszu Zapomogowego"** przy Wspólnem Bractwie górn. w Krakowie z dniem 1 grudnia 1921, który ma na celu udzielanie wydatniejszej pomocy prowizjonistom, wdowom i sierotom do lat 14-tu pod postacią stałych dodatków drożyźnianych miesięcznych do pobieranych prowizji, doraźnych zapomóg dla najbiedniejszych i w wypadkach śmierci zasiłków pogrzebowych.

Kapitał obrotowy Funduszu Zapomogowego tworzą wkładki miesięczne, opłacane po połowie przez pracodawców i robotników. — Charakterystyczną cechą, dotąd nigdzie nie spotykaną, jest, że dodatki drożyźniane z tego funduszu wzrastają automatycznie, równocześnie ze wzrostem zarobku dniówkowego górnika, ustalonego ugodą zbiorową, zawartą między Radą Zjazdu przemysłowców górniczych w Dąbrowie, a Związkami robotniczemi, natomiast wysokość wkładek wzrasta w takim stosunku procentowym, jaki okaże się potrzebny na pokrycie świadczeń oraz kosztów administracji Funduszu.

Tym sposobem w okresie rachunkowym od 1. XII. do 1. VII. b. r. były regulowano świadczenia 10 razy, wkładki zaś 9 razy, tak, że gdy w dniu 1. XII. 1921 r. wynosił dodatek prowizjonisty miesięcznie 5000 Mp., to obecnie wynosi on 340.000 Mp. Wkładka w dniu 1-go grudnia 1921 wynosiła 1000 Mp. miesięcznie, obecnie zaś wynosi 36.000 Mp. Wdowa bezdzietna otrzymuje połowę dodatku prowizjonisty, wdowa z dwojgiem lub więcej dziećmi pobiera pełny dodatek prowizjonisty. Ponadto wypłaca Fundusz obecnie: na koszta pogrzebu prowizjonisty lub rencisty 720.000 Mp., wdowy i żony prowizjonisty 420.000 Mp., sieroty i dziecka ślubnego prowizjonisty lub wdowy 340.000 Mp. Stałe dodatki drożyźniane pobiera 2500 osób, zaś jednorazowe nadzwyczajne zapomogi otrzymało około 200 osób.

W okresie rachunkowym od 1 grudnia 1921 od 30 czerwca 1923 pobrano od robotników i pracodawców tyt. wkładek 1,062,282.193.96 Mp., wypłacono zaś tyt. stałych dodatków drożyźnianych, jednorazowych zapomóg, kosztów pogrzebu, kosztów administracyjnych i t. p. Mp. 901,386.511.72, tak, że z dniem 30 czerwca b. r. pozostał jeszcze zapasowy fundusz Mp. 160.895.682.24. Wspólnym Funduszem Zapomogowym zarzadza Komitet wykonawczy, wybrany z grona Delegatów Kas brackich, należących do Związku na przeciąg jednego roku.

W dniu 10 sierpnia b. r. odbyło się w lokalu Wspóln. Bractwa górn. w Krakowie doroczne Zebranie Deleg. Kas brackich, na którem udzielono ustępującemu Komitetowi Wykonawczemu absolutorjum i podziękowanie za owocną pracę dla dobra prowizjonistów, wdów i sierót.

Przewodniczącym nowego Komitetu Wykonawczego wybrano ponownie p. inż. F. Czerlunczakiewicza, dyrektora Jaworznickich Komunalnych Kopalń węgla. Biuro Wspóln. Funduszu Zapomog. funkcjonuje bardzo sprawnie pod wytrawnem kierownictwem p. Bolesława Kaweckiego.

Godną uwagi jest okoliczność, że **Wspólny Fundusz Zapomogowy przy Wspóln. Bractwie górn. w Krakowie jest jedyną wielką w Polsce instytucją humanitarną,** operującą obecnie poważna kwotą, bo kwotą 600 miljonów Mp. miesięcznie, udzielającą pokaźne zapomogi przy niskiej stosunkowo wkładce i przy minimalnych kosztach admin., wynoszących zaledwie cztery i pół procent. Instytucja ta została **powołana do życia bez jakiegokolwiek nacisku** z zewnątrz, jedynie na skutek **dobrowolnego** porozumienia się robotników z pracodawcami, w zrozumieniu naglącej potrzeby przyjścia z pomocą niemogącym zapracować na chleb współtowarzyszom, względnie pozostałym po nich rodzinom. To też ta harmonja, łącząca robotników i pracodawców krak. Zagłębia węglowego powinna posłużyć za wzór większym ośrodkom przemysłu w Polsce.

Trzy olbrzymie włamania.

Włamywacze skradli cały szereg srebrnych przedmiotów. Szkoda wynosi setki miljonów.

Kraków, we wrześniu.

Codziennie notowane przez nas wypadki włamań i kradzieży, tak licznie obecnie się zdarzających świadczą aż nadto wymownie o tem, jak szalenie bezczelnie grasują dziś rozwydrzeni do najwyższego stopnia włamywacze, dla których poprostu niema żadnych przeszkód.

Wczorajszy dzień przyniósł nam znów **trzy** wypadki włamań, z których wynikła szkoda idzie w **krocie miljonów. Sprawców jednakże ująć nie zdołano.**

Oto Ekspozytura Urzędu śledczego P. P. w Poznaniu doniosła policji krakowskiej, że **w nocy z 16 na 17 b. m. włamali się** do mieszkania p. **Szczepkowskiego w Piotrkowie** niewykryci dotychczas sprawcy, którzy **skradli cały szereg srebrnych przedmiotów,** jak tace, kandelabry lichtarze, kubki, dzbanek, zastawy do owoców, obrączki do serwet, salaterki, nożyki do owoców, cukiernice, łyżeczki i widelce, łącznej wartości **300 miljonów marek polskich.**

Drugie włamanie, podobne do dopieroco opisanego, miało miejsce w koszarach Sobieskiego przy ul. Warszawskiej w Krakowie, gdzie do mieszkania kapitana W. P. Stefana **Mojżeszka,** włamał się niewyśledzony dotąd sprawca i **skradł srebro stołowe,** składające się **z 12 noży, tyluż widelcy i łyżek, oraz 6 łyżeczek do kawy i większą ilość bielizny męskiej i damskiej** z monogramem „M. S.", co wraz ze skradzionemi **2-ma bonami po 10 złp.,** wyniosło szkody przeszło **50 miljonów Mk.**

Mniejszych rozmiarów włamania **dokonali** 10 b. m. niewyśledzeni dotychczas sprawcy do zamkniętego mieszkania Karoliny **Michalskiej,** zamieszkałej w Łazach pod Borzęcinem, **której** skradziono garderobę damską i materje, łącznej wartości **15 miljonów Mk.**

Dochodzenia policyjne we **wszystkich trzech wypadkach włamań są w pełnym toku.**

Epidemja samobójstw w Krakowie.

Tragiczna śmierć akademika. - Schwytany na gorącym uczynku kradzieży pomocnik masarski usiłuje zadać sobie śmierć. - Złodziejka, która połknęła dozę szkła tłuczonego.

Kraków, we wrześniu.

Wczorajszy dzień obfitował w **trzy** smutne wypadki **samobójstwa,** w których interweniowało pogotowie krak. Tow. Ratunkowego. Pierwszy z wypadków zakończył się **tragiczną śmiercią,** w dwu następnych udało się denatów **uratować** od przejścia na łono Abrahama.

Pierwszy z samobójców — to 26-letni stud. wydz. filoz. Uniw. Jagiel., Tadeusz **Kobylski,** który bawiąc u znajomych przy ul. Krowoderskiej 17 dobył w czasie gry na fortepianie rewolweru i **celnym strzałem w głowę odebrał sobie życie** na miejscu tak, że przybyłe pogotowie zastało już tylko zimne zwłoki. Przyczyny samobójstwa dotąd nie stwierdzono.

W jakiś czas potem posterunkowy P. P. doprowadził na stację pogotowia niejakiego Franciszka **Sikorę,** pomocnika masarskiego w firmie Satałeckiego, który **przychwycony na gorącym uczynku kradzieży usiłował odebrać sobie życie, raniąc się nożem w brzuch.** Po opatrzeniu przewieziono Sikorę na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Popołudniu zaś karetka pogotowia Tow. Ratunkowego zabrała z aresztów „pod Telegrafem" znaną nam z onegdajszego napadu rabunkowego przy ul. Siemiradzkiego złodziejkę **Kotrównę,** która — widząc, że sprawa jej jest zbyt krucha — miała **spożyć** pewną ilość **tłuczonego szkła** w zamiarze samobójczym. Dla stwierdzenia, czy fakt ten istotnie zaszedł, albo czy usiłowane samobójstwo nie jest również sfingowane, jak i ówczesny napad, przez Kotrównę samą i jej kochanka, Pitalę wykonany, przewieziono aresztantkę na oddział chirurgiczny szpit. św. Łazarza. Dla uzupełnienia tej ostatniej notatki dodajemy, że partner Kotrówny, Pitala, ćwiczy się „pod Telegrafem" w odegraniu roli umysłowo-chorego w chwili stawienia go przed sądem.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Człowiek z budki suflera".
Wtorek: „Okna".

OPERA I OPERETKA.

Wtorek: „Rigoletto".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Poniedziałek: „Nieprzyjaciółka.
Wtorek: „Nieprzyjaciółka".

POŚWIĘCENIE SZTANDARU PRACOWNIKÓW TRAMWAJOWYCH. W dniu wczorajszym odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Pracowników Tramwajowych. Rano o godz. 8-ej wyruszył imponujący pochód z pod domu związkowego przy ul. Potockiego 11 na Podgórz do kościoła parafialnego, gdzie dokonano poświęcenia ufundowanego sztandaru, poczem nastąpiło wbijanie gwoździ przez fundatorów. Po uroczystym tym akcie pochód wrócił na ul. Potockiego, gdzie odbył się wiec manifestacyjny, popołudniu zaś wzięli udział wszyscy uczestnicy uroczystości w zabawie ludowej, która wypadła nader efektownie.

Z NOWOŚCI WYDAWNICZYCH. Wyszła właśnie z pod prasy Książka polska dla kl. IV. szkół powszechnych w opracowaniu Dra A. J. Mikulskiego, z ilustracjami St. Wójcika. Książka, wydana nakładem Zakładu nar. im. Ossolińskich we Lwowie, wypełnia brak, jaki w tym kierunku, wobec nowych planów szkolnych, dawał się odczuwać.

ZE SPORTU.

PIŁKA NOŻNA.

Cracovia II—Załęże(06) 8:3 (2:0).

Słaba drużyna Cracovii uzyskuje ładny wynik z górnośląską drużyną polską Załęże 06.

Olsza—Tarnowia 5:2 (5:0).

Zawody o mistrzowstwo klasy B. okręgu krakowskiego. Po klęsce Olszy w Tarnowie budziły powyższe zawody duże zainteresowanie, toteż zgromadziły liczną publiczność, żądną emocji sportowych. Do pauzy gra nadzwyczaj interesująca prowadzona w żywem tempie, Olsza już w pierwszych sekundach uzyskuje bramkę, a w krótkim czasie dwie następne. Co decyduje o wygranej: Przewaga Olszy techniczna i taktyczna. Po przerwie gra się wyrównuje, a nawet przy końcu Tarnowia przygniata. Na Olszy widać zmęczenie tempem z przedprzerwy. Rogów 4:2 dla Olszy, która stanowczo górowała pod każdym względem nad swym przeciwnikiem. Sędzia p. dr. Wojakowski. **be.**

Helsingfors. (PAT).

Mecz footbalowy **Finlandja—Polska** zakończył się wynikiem 5:3 na korzyść **Finlandji.** Boisko z powodu deszczu rozmokłe. Grupa fińska grała doskonale. Drużyna polska odznaczała się świetnem opanowaniem piłki i sprawnymi rzutami. Do **przerwy wynik 3:1 na korzyść** Finlandji.

O Grecji i Grekach.

Nastroje powojenne.

Twierdzenie hr. St. Tarnowskiego o nowożytnej Grecji. — Podobieństwo Greków dzisiejszych do starożytnych. — Obecnie rozleciał się „front narodowy“ w Grecji. — Nienawiść dzieląca „konstantynistów“ i „venizelistów“. — Sięga ona nawet w życie prywatne. — Drakoński wyrok przeciw Gunarisowi i jego towarzyszom. — Następstwa tego wyroku. — Nowe stronnictwo koalicyjne. — Jego głową Zaimis. — Czego życzymy Grekom.

Kraków, 23 września.

(X). W przedmowie do jednego z wydań dzieł wieszcza Zygmunta, zaryzykował hr. **Stanisław Tarnowski** twierdzenie, że **„obecna Grecja służyć może za przykład, jak niefortunnemi bywają restauracje narodów“.** Że ktoś mógł być tego zdania — to kwestja obojętna, ale, że podobne twierdzenie mógł wypowiedzieć **Polak w latach 70-ych ubiegłego wieku— to jest**, co najmniej, dziwnem. A jednak przychodzi na myśl ten apodyktycznie wypowiedziany frazes, gdy z obowiązku publicystycznego przychodzi kolej na zdanie sprawy, także i z tego, co dzieje się w państwie, posiadającem, bądź jak bądź, dziedzictwo po starożytnej Helladzie.

Wprawdzie łączy nowożytnych Greków ze starożytnymi tylko daleki węzeł pokrewieństwa, dopatrzeć się przecież można wielu rysów podobieństwa między nimi, niestety, przeważnie ze strony ujemnej. Do rysów tych należy **politykomanja i skłonność do tworzenia stronnictw**, działających dla swoich celów a nie dla dobra ojczyzny, która od czasu wojny bałkańskiej w r. 1912 przechodzi okres ciągłych wojen i wstrząśnień politycznych.

Ateński korespondent „Times'a“, pisma zawsze informowanego w sposób bardzo gruntowny o sprawach południowego wschodu Europy, stwierdza, że po podpisaniu pokoju lozańskiego a w oczekiwaniu wyborów do parlamentu, **rozleciał się w Grecji dotychczasowy jednolity „front narodowy“**, stworzony z okazji wojny z Turcją a nawet konflikt z Włochami nie zdołał go przywrócić. **Kraj rozpadł się znów na frakcje polityczne, zwalczające się zajadle**, a dzielące się na dwie główne grupy: t. zw. **„konstantynistów“** (monarchistów) i **„venizelistów“** (republikanów). Pierwsi z nich nie mogą przeboleć śmierci króla Konstantyna, który niezaprzeczenie cieszył się wielką popularnością w szerokich sferach swego kraju, drudzy — nie mogą pogodzić się z tem, że ich wódz musi dotąd trzymać się zdala od wewnętrznych spraw politycznych Grecji.

Współzawodnictwo tych głównych grup nie ogranicza się tylko do życia politycznego, lecz skutkiem politykomanji Greków **sięga nawet w życie ich prywatne.** „Wiele greckich rodzin — pisze wzmiankowany korespondent — zrujnowanych zostało skutkiem tego współzawodnictwa, przypominającego walki włoskich Gwelfów i Gibellinów w wiekach średnich, wiele zamierzonych małżeństw nie doszło do skutku, wiele interesów kupieckich zostało zerwanych. Często zdarza się, że ojciec zwalcza syna z powodu jego przekonań politycznych, a obywatelskie i handlowe organizacje istnieją tylko w ostro zarysowanych granicach partyjnych. Nawet w dziedzinę sztuki i literatury sięga partyjna nienawiść, prasa zaś grecka, zamiast uspokajać wzburzone namiętności, w sposób bezwstydny dolewa wciąż oliwy do ognia“.

Niedostatecznie umotywowany **drakoński wyrok przeciw członkom gabinetu Gunarisa** i wykonanie tego wyroku stały się zarodkiem **głębokiej nienawiści monarchistów ku venizelistom.** Temperament południowców, który posiadają dzisiejsi Grecy ze wszystkimi jego zaletami i wadami sprawia, że **nienawiść ta posiada wszystkie cechy „vendetty“ — krwawej zemsty.** Korespondent „Times'a“ spotkał pewnego znajomego Greka w ciężkiej żałobie i zapytał, kogo stracił, chcąc mu złożyć kondolencję.

— Jestem w żałobie — odrzekł ów Grek — po Gunarisie i jego towarzyszach, którzy mi są drożsi, niż moi najbliżsi krewni. Czemże są dla mnie ci krewni w porównaniu z tymi dzielnymi politykami?... **Czarna krepa na moim kapeluszu, wcześniej, czy później, zabarwi się na czerwono od krwi venizelistów!** Przysięgłem, że się tak stanie, a ze mną przysięgły tysiące innych.

Taka nienawiść partyjna musi nieszczęsną Grecję wtrącić z biegiem czasu w przepaść. Sprawiedliwość jednak nakazuje stwierdzić, że znajdują się tam ludzie, zdający sobie sprawę z tego fatalnego stanu rzeczy. **Obecny rząd rewolucyjny**, pragnąc w jakiś sposób położyć tamę temu bratobójczemu rozdwojeniu wśród obywateli państwa greckiego, **przystąpił do tworzenia stronnictwa koalicyjnego**, które łączyłoby w sobie wszystkie zdrowe żywioły kraju, bez względu na ich zapatrywania polityczne. Upatrzono już nawet głowę tego nowego stronnictwa, którą ma być sędziwy **Zaimis.**

Człowiek ten stanowi w Grecji wyjątek, **nie należy bowiem do żadnego stronnictwa**, a właściwie, **stoi ponad** wszystkiemi **stronnictwami**, jako od dziesiątków lat znany patrjota i polityk, posiadający „czyste ręce“, co także czyni go wśród greckich polityków wyjątkowym.

Ponieważ Zaimis jest „persona grata“ u państw sprzymierzonych, przeto jest możliwem, iż, jeśli tylko P. Bóg udzieli mu życia, wpłynie za pomocą stronnictwa koalicyjnego **na wprowadzenie nowego kursu do polityki greckiej.** W obecnym bowiem obszarze i z obecną liczbą mieszkańców, przedsiębiorczych, pracowitych, **oszczędnych i rzutkich, powinnaby sobie Grecja zdobyć godne swych tradycji stanowisko nietylko wśród państw bałkańskich, ale także w Europie.**

My, Polacy, nie mając żadnych punktów spornych z Grecją, a będąc także „odrestaurowanem“ i przechodzącem ciężkie koleje państwem, możemy tylko jej życzyć, aby jak najprędzej zadała kłam twierdzeniu naszego historyka literatury.

Nawet dolar stracił na wartości

Mocarzem, przed którego potęgą kłoni głowę cały świat a szczególniej kraje o słabej walucie, jest obecnie — jak wiadomo — dolar północno-amerykański. Ale i on odczuł na sobie skutki wojny światowej.

Wedle ogłoszonego zestawienia urzędowego, jeśli oznaczymy jego siłę kupczą na obszarze Stanów Zjedn. przez 100 w r. 1914, to wynosiła ona w maju 1920 r. tylko 40.5! Od tego atoli czasu siła kupcza dolara zaczęła stopniowo wzrastać. W styczniu 1922 doszła nawet do 72.5, lecz w styczniu br. wynosiła tylko 63.7. Od tego zaś terminu podlega lekkim wahaniom, wynosiła bowiem: w lutym — 61,7, w marcu — 60,2, w kwietniu — 59,9, w maju— 61,3, w czerwcu — 63,2, w lipcu — 65,2, w sierpniu — 65,2.

Wynika stąd, że utrzymanie w Stanach Zjedn. kosztuje trochę więcej niż 1 i pół raza tyle, co przed wojną światową. Nie można zatem twierdzić, aby panowała tam taniość.

Dorożki trycyklowe w Berlinie.

Potworne podrożenie wszelkich środków komunikacji w Berlinie z jednej strony, a z drugiej — powszechna nędza i brak zarobków były powodem, że zawiązało się tam konsorcjum mające na celu założenie przedsiębiorstwa przewozu osób wózkami ręcznymi na wzór japońskich „riksza“.

Wózki te nie będą jednak ciągnięte przez ludzi, jak w Japonji, lecz ma to być rodzaj trycyklów z wózkami na dwie osoby. Będą one zaopatrzone w taksametry a koszt jazdy nimi będzie o połowę mniejszy, niż dorożką konną. Stroną ujemną tych nowych wehikułów będzie to, że nie będą odbywały dalekich kursów i że jeździć będą stosunkowo wolno. Ale i tak nowy ten środek komunikacji powitany został bardzo sympatycznie przez publiczność berlińską, dla której dorożka samochodowa i konna, a nawet tramwaj stały się luksusem.

„Sic transit gloria mundi“.

Popularność mężów stanu najczęściej trwa krótko. Doświadczył na sobie prawdziwości tego twierdzenia Lloyd George. Miasto Hoberton ofiarowało mu w r. 1918, gdy stał u szczytu swego powodzenia i popularności, obywatelstwo honorowe. W pięć lat jednak później, t. j. dnia 1 b. m., rada miejska Hobertonu, na wniosek radnych socjalistów, odebrała mu obywatelstwo honorowe jednogłośnie.

Kobieta wszystkich narodów i ras a miłość.

Czem jest wachlarz dla Hiszpanki, śpiew dla Włoszki, tennis dla Angielki a kuchnia dla Niemki. — Co robi Polka? — Żydówki, Rosjanki i Jugosłowianki.

Kraków we wrześniu.

Cechy właściwe rasie ujawniają się w kobiecie często wyraźniej, aniżeli w mężczyźnie. Różnice ras widoczne są już w jej flircie i wogóle w stosunku jej erotycznym do mężczyzny. Gdy mężczyzna prawie do samego końca żyje pełnią życia, nawet w późnym bardzo wieku, zachłaniać go może nauka, polityka, sztuka, — kobiety pełnia rozkwitu koncentruje się w jej młodości, tj. wtedy, gdy przystępuje do wypełnienia najważniejszego zadania swego życia. I tutaj objawia się wydatnie jej rasa i dokumentuje się już w różnych akcesorjach.

Oto co mówią znawcy kobiet:

Dla Hiszpanki wachlarz jest jej powiernikiem, przyjaciółką, ulubioną zabawką. Seniorita nie potrafiłaby rozmawiać z mężczyzną, nie trzymając w ręku wachlarza, za który można ukryć rozognioną twarzyczkę, można także spojrzeć z poza niego, zanim usta powiedzą słodkie „przebaczam“ lub „pozwalam“...

Czem dla Hiszpanki wachlarz — tem **dla Włoszki śpiew.** Jako mała dziewczynka nuci piosenki o miłości i śmierci, jako podlotek śpiewa je od rana do nocy, wkładając w ten śpiew całą duszę. — Śpiew jej uwodzi chłopców. Pocałunek, to już dalsze stopnia — kluczem do jej serduszka jest tylko śpiew...

Złotowłosa miss angielska szczyci się doskonałą grą **w tennisa.** Tennis wyrabia pewność siebie, poczucie odpowiedzialności, harmonję ruchów. Złotowłosa miss ma serduszko równie gorące, jak tamte córki południa, ale jakże opanowany jest jej każdy ruch — jak umiejętnie umie ukryć to, co dzieje się na dnie jej duszy!

Niemiecka dziewczyna ma opinję rozkochanej **w gospodarstwie domowem** i bardzo sentymentalnej. Powinniśmy wiedzieć, że sentymentalizm nic, albo bardzo mało ma wspólnego z uczuciem głębokiem.

Francuzki są stworzone na **królowe.** Panowanie ich trwa częstokroć bardzo krótko — ale nie ma chyba takiej, któraby przez jedną chwilę w życiu nie trzymała berła miłości. Dziewczyna francuska żyje chwilę — co się nazywa lekkomyślnością, dla tej chwili poświęca wszystko — i dziwnie łatwo zapomina o tym, któremu to wszystko oddała!

Miss amerykańska różni się tem od swojej siostrzyczki z za Oceanu, że nad tennisa przekłada **golf.** Sport ten wymaga wielkiej cierpliwości i subtelności ruchów — inaczej jest nudny i brutalny.

Dunka ponad wszystko przekłada **książki.** Dawniej — przed wiekami — z zapartym oddechem słuchała baśni i klechd — teraz zaczytuje się w wierszach, powieściach, żyjąc w świecie urojonych postaci i nieprawdopodobnych zdarzeń.

A dziewczyna polska? dziewczyna polska bawi się wachlarzem — o ile go ma, śpiewa —



jeżeli jest muzykalną; gra w tennisa, rzadziej w golfa, jest lekkomyślna, lubi czytać, przygodnie zajmuje się gospodarstwem — jednem słowem posiada wszystkie zalety i wady dziewcząt z tej i tamtej strony Oceanu. Gdyż obecnie właściwy typ dziewczyny polskiej nie istnieje. „Panienka z okienka“ i Emilja Plater przeszły do legendy — zmieniły się poglądy na obowiązki, bohaterstwo itd.

Czy uwagi autora o Polsce są trafne, można mieć pewne wątpliwości. Polka, żyjąca na rozgraniczu między wschodem a zachodem w istocie rzeczy nie przedstawia może typu jednolitego, atoli właśnie różne elementa mogą z niej wytworzyć doskonalszą całość.

W galerji tych portretów kobiecych brak jeszcze szeregu innych.

Jaka jest **żydówka?** Dla ujęcia rysów znamiennych żydówki trzeba koniecznie znać kobiety wschodu i tylko zestawiając jedne obok drugich, zrozumiemy pierwszą. Żydówka znajduje się **pod urokiem wyższości mężczyzny,** który tam u kobiet na wschodzie jest ich wszechwładnym panem. Chęć przypodobania się mężczyźnie, zwrócenie na siebie uwagi ujawnia się np. już w stroju często przesadnym, przeciwnym gustowi kobiety wykwitnej. Ta jej zależność od mężczyzny sprawia, iż uczucie idealnej miłości ustępuje u niej na plan drugi i w ogóle idealna miłość mniejszą zdaje się odgrywać rolę.

Rosjanka znajduje się bezwątpienia w zaklętem kole kobiet wschodu, o tyle tylko jest mniej krępującą się, iż nie znajduje się pod wpływem tradycji tak dawnych i że, stykając się, o ile ma możność — bezpośrednio ze światem zachodnim, urabia sobie zasady i pojęcia o miłości i o życiu, mające cechy oryginalności.

Serbka należy do tych kobiet, dla których **rezygnacja i poświęcenie** są czemś powszednem. Dla młodej dziewczyny władza rodzicielska jest wszystkiem, później przechodzi ta władza na męża. Wszakże w południowej Słowiańszczyźnie w Serbkach, Chorwatkach są to typy różnorodne. Inna jest ta Serbka, która żyła w łączności bezpośredniej ze starą kulturą rzymską, jak kobiety w Dalmacji, inna, która żyła w czasach panowania tureckiego.

Faktem stwierdzonym jest, że daleko ważniejszą rolę odgrywa miłość idealna i pierwiastek romantyzmu u kobiet na południu, aniżeli na północy i że właśnie ten idealizm w erotyce jest silną ochroną kobiety na południu jej zdrowia moralnego i fizycznego. Wiadomą jest rzeczą, że pewne domy zapełnione są we Włoszech, w Hiszpanji i za Oceanem, a nawet w Turcji przeważnie Niemkami lub żydówkami, że Włoszek, Hiszpanek, a nawet Francuzek nie spotyka się prawie wcale, albo bardzo mało. A przecie wśród tych właśnie kobiet flirt znajduje się w rozkwicie i uprawiany jest z największą znajomością jego arkanów.

Chińska gazeta przestała wychodzić po tysiącu lat istnienia.

Ogólna drożyzna, a specjalnie papieru oraz koszta wszelkiego rodzaju, związane z wydawaniem dzienników i wzrastające z dnia na dzień, dają się odczuwać nietylko europejskiemu dziennikarstwu. Oto donoszą z Pekinu, że przestała tam wychodzić najstarsza, niezawodnie, na całym świecie gazeta „Czing Pao“.

Brak poparcia ze strony czytelników, nie chcących płacić podwyższonej ceny prenumeraty i pojedyńczych egzemplarzy sędziwej staruszki, był przyczyną jej zgonu. „Tout comme chez nous!“ — wszystko tak, jak u nas!

Względy dla złodziei.

W jednem z pism prowincjonalnych na Dolnym Śląsku ukazało się następujące ogłoszenie:

Baczność!

Upraszam Szan. Panów złodziejów, którzy włamali się do mego mieszkania w nocy z 5 na 6 bm. o zwrot skradzionych przedmiotów za wynagrodzeniem 100 miljonów marek, a w dodatku przyrzekam, że nie uczynię na nich doniesienia do policji.

Szanowni Panowie złodzieje nie mogą chyba wymagać większych względów nawet w naszych czasach, gdy pojęcie własności tak mocno zostało zachwiane.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka w Krakowie.